

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Gość Niedzielny”, „Gospodarz” i „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na niedzielę 12. października 1924 r.

Nr. 240.

Nasza „wolność” w Prusach.

Mowa p. Jana Baczewskiego
wygłoszona w dniu 6. 10. 24
w Sejmie Pruskim.
(Ciąg dalszy).

Pan poseł dr. Negeborn wypowiedział tu także zdanie, że na Śląsku pauje spokój od czasu, kiedy tam utworzony został Stahlhelm. Spokój ten na Śląsku, przede wszystkim zaś na Górnym Śląsku, od kiedy te nielegalne związki: Jungdeutscher Orden Stahlhelm, ogólnie nazywane Orgesch — tam grasują, jest dziwny. Z materiału, posiadanego przeze mnie, wynika coś całkiem przeciwnego. Oto kilka przykładów:

7 grudnia 1923 wieczorem około godziny 9 i pół pod przewodnictwem niejakiego Matuschka przeciągała większa ilość młodzieńców ze Stahlhelmu przez wieś, hałasując, śpiewając „Wacht am Rhein” i „Deutschland, Deutschland ueber alles” i zatrzymywała się przed posiadłościami polaków. Tutaj dopiero zaczęto wymyślać: „Wy polskie świnię, wy przekleci polaczkowie, wy zobaczycie jeszcze, co się z wami stanie”. Przy tej sposobności zdemolowali mieszkania. U jednego tylko Zgrzebnika zbili w oknach 19 szyb, a u innego, Podolskiego, 9 szyb. Tak uczyniono ze wszystkimi, którzy się czuli Polakami. Oto jest spokój, który zaprowadzony został przez Stahlhelm na Górnym Śląsku. Gdyby się jednak rozchodziło o poszczególne wypadki, nie miałyby to takiego znaczenia. W tym jednak terrorze, w tym „spokoju” p. dr. Negeborna miłości się jednak system; pozwolę sobie odczytać jedną wiązaną kwiatków z tego materiału, ażeby państwu przedstawić terro, który stosowany jest przez te nielegalne związki.

We wsi Stradun wykonane były tylko w ciągu miesiąca kwietnia i maja 1924 trzy napady na polaków Saisia i Jaischka! Mieszkanie było napadnięte, zdemolowane, ostrzeliwane. 14 kwietnia 1924 r. wpadli do mieszkania ślusarza Emila Stoklosa w Sośnicy, trzech młodzi ludzie, należący do Stahlhelmu, uzbrojeni w pałki i oświadczyli jego żonie, żeby całkiem wyraźnie zapowiedziała swojemu mężowi, aby się nie pokazywał podczas wyborów. „Niech go pani trzyma krótko na wodzy, jeśli pani chce zachować mu życie. On powinien pozostać poza granicą.” — Miała to samo powtórzyć innym ludziom, gdyż 4go maja miało być wszystko wykonane.

Z 30 na 31 marca rb. w nocy strzelano do mieszkania górnika Jana Lisza w Stolarowicach w powiecie tarnowskim i porozbijano szyb. W marcu rb. napadła uzbrojona banda orgeszowców na majątek polaka, nazwiskiem Rzepka ze Stolarowic, wpadła do mieszkania, poturbowała Rzepkę bosakiem aż do utraty przytomności i zdemolowała cały inwentarz. 9 marca był w podobny sposób napadnięty przez członków Stahlhelmu w sposób mieszkaniu Jan Liss i zagrożony bronią palną, ponieważ odważył się zbierać podpisy na wniośku o otwarcie szkoły dla mniejszości polskiej. Przez tych samych bandytów napadnięty był Stefan Ujejski, przyczem również karabiny były w użyciu. W nocy z 5 na 6 lipca 1924 roku wpadła do mieszkania panny Rakoczy z Dzirogowic banda, złożona z 5—6 ludzi, potłukła ją i zdemolowała ruchomości.

W nocy z 3 na 4 maja br. rzucono do mieszkania gospodarza Stefana Raczka w Stubendorf (!) w powiecie strzeleckim 3 granaty ręczne do mieszkania i zdemolowano 19 szyb. Tej samej nocy wrzuciono gospodarzowi Wojciechowi Niewiadomskiemu dwa granaty ręczne do mieszkania i zdemolowano 36 szyb. Rząd na skargę odpowiedział, że nie udało się wykryć sprawców zamachu.

Owe bandy orgeszowe, Stahlhelmy itd. są uzbrojone. Przytoczę choćby dwa przykłady, ażeby mnie nie podejrzewano, że przemawiam dla zagranicy lub dla Komisji Międzysojusznicej, co mi podsunął kolega Lawin. Niedawno temu założono w Ortowicach (!) w Kozielskiem oddział Stahlhelmu. Sam ten oddział posiada 15 karabinów i dwa karabiny maszynowe. (Słuchajcie! słuchajcie! u komunistów).

Członkowie tego oddziału napadli 3 września polskich mieszkańców gminy Ortwice i ich ostrzeliwali. Pomiędzy napastnikami znajdowali się członkowie Stahlhelmu Schmidt, Suten i przywódca Bayer. Broń znajdować się ma u właściciela gościńca Glicy. Tam odbywają się także zebrania bandytów.

Mam nadzieję, że pan minister zarządzi śledztwo celem stwierdzenia skąd bandyci orgeszowi broń otrzymali. (Wołanie na prawicy). Natenczas broń powinna być oddana.

(Dokończenie nastąpi.)

Uwagi na czasie.

(Przez Obserwatora.)

Orjentacja generała von der Goltza.

W artykule „West- oder Ostorientierung” zamieszczonym w nacjonalistycznej prasie wschodniopruskiej przychodzi generał von der Goltz do przekonania, że głównymi wrogami Niemiec są Francja i jej wschodni, „wasale”. Niemcy nie mogą więc brać sobie Rosję na kark, jako nieprzyjaciela. Już dziś bowiem wyrządza Rosja Niem. przysługę trzymając w szachu Polskę. Jednakże z wewnętrzno-politycznych powodów życzyć sobie nie można istnienia wielkiej, bolszewickiej Rosji. Potrzebujemy Rosję, w której porządek panuje, potrzebujemy Rosję, która z nami mieć będzie jakowspólnego wroga Polskę, abyśmy byli na wschodzie zabezpieczeni i mogli całą siłę naszą zwrócić przeciwko uzbrojonej i nienawistnej Francji. Jeżeli już w roku 1914 wojna dwufrontowa była dla nas ciężką, natenczas dziś nacisk z trzech stron przez Francję, Polskę i Czechosłowację staje się nieznośnym. Potrzebujemy więc sprzymierzeńca na wschodzie.

Dajcie więc panu generałowi cara w Rosji, dajcie mu carską Rosję jako sprzymierzeńca, a wtenczas mogą Rosjanie znowu iść na rzeź dla interesów niemieckich. Jako „Kanonenfutter” są Rosjanie dobrzy.

Z Łoławskiego.

W dniach 7 i 8 października odbywa się w Łoławie „Provinziallehrertag”. Z tego powodu wydała hakatystyczna „Grenzmark” specjalny antypolski dodatek. Artykuły zamieszczone w dodatku opisują marny stan szkolnictwa „zu polnischen Zeiten”. Dopiero stary Fryc postanowił „Irokezów” zachodniopruskich wychować na ludzi cywilizowanych. Wychwała się naturalnie bardzo „kulturalną” działalność starego Fryca. Traktat wersalski oburza bardzo nauczyciela Skowrońskiego ze Świętej. Z boleścią przypomina sobie Skowroński dzień 27 września, gdzie to w Tczewie 3000 członków towarzystwa prowincjonalnego nauczycieli się pożegnało i towarzystwo rozwiązało. W sławetnym dodatku znajduje się także wierszyk, z którego podajemy 2 najciekawsze zwrotki.

„Geraubt sind sie dem deutschen Reiche,
Das Wartie- und das Weichselland,
Verwundet wurd' die deutsche Eiche,
Zerrissen liebe, trautes Band.

Geformt zu neuem Provinzbild
Durch Schicksals allzu rauhe Hand,
Wurd' unser heimathlich Gefilde —
„Posen-Westprussen” ist's benannt.”

A tak „Irokezi” odzyskał wolność. Płacz i żal „Grenzmarki” nic nie pomoże. Ludność zaś w Łoławskim powinna śmiało bronić języka dzieci swoich, których nauczają tacy nauczyciele. Łączmy się, organizujmy, czytamy polskie gazety, zakładajmy Towarzystwa Młodzieży, a nie zginiemy.

Na zjeździe nauczycieli przemawiał tajny radca Schmidt na temat „Deutsches Schulwesen im Auslande”. Pan radca Schmidt przedstawił położenie szkolnictwa niemieckiego we wszystkich krajach, w niektórych różowo, a w innych pesymistycznie. O mniejszościach narodowościowych i ich traktowaniu w Niemczech tajny radca p. Schmidt nie wspominał. Dla Niemców mniejszości narodowościowe w Niemczech nie istnieją. Stwierdzamy ten fakt. Nie istnieją te mniejszości nawet w sejmie pruskim. Głos p. Baczewskiego zdaje się przebrzmiał bez

echa. Zastanowić się trzeba, co uczynić wobec tych faktów należy. Czyż możliwym jest, ażeby mniejszości niemieckie doznały wszelkiego poparcia a nad mniejszościami narodowościowymi w Niemczech przechodzono do porządku dziennego?

Niemcy przeciwko Amerykanom.

W jak ohydny sposób hakatyści podburzają ludność dowodzi artykuł w „Johannisburger Zeitung”, skierowany przeciwko Ameryce. W artykule tym twierdzi się, że Woodrow Wilson w interesie kapitału światowego ofiarował amerykańską cnotę w wojnie światowej i dlatego zmarł, zrzucony cieleśnie i moralnie. Harding zmarł nagle, ponieważ mógł wydać pomocą wiele niemieckich dzieci uratować, ale on betlejemskie morderstwo dzieci w 20 stuleciu powtórzył. Prezydent Coolidge stracił kochanego syna swego, gdyż Coolidge „Iess Deutschland weiter darben”.

A potem dosłownie:

„Faellt Deutschlands tiefer, schwarzer Schatten
auf das Weisse Haus, das den Verrat am Deutsch-
tum hegte? Macht es zum Haus der Trauer?”

Tak pisze „Masur. (!) Kampfbblatt fuer deutsches Volkstum” w nr. 237 ze środka dnia 8 października.

Oto wdzięczność niemiecka za pomoc amerykańską, za żywienie dzieci, za pomoc polityczną i finansową.

Dr. Fleischer i jego „Aufwertungsantrag”.

Centrowcy wielką reklamę „robią” posłowi Dr. Fleischerowi z powodu jego wniosku o uwartościwienie w parlamencie. Sprawą uwartościwienia zajmie się i zająć się musi rząd i bez p. Dr. Fleischera. Nam się wydaje że to jest chyba tylko centrowa reklama. Pan poseł chce koniecznie udowodnić, że bardzo wiele czyni w parlamencie dla ludzi, którzy z powodu dewaluacji stracili często cały majątek. Zbliżają się nowe wybory, a więc p. Dr. Fleischer stara się uzyskać zaufanie wyborców. Cóż centrowcy dotychczas pomogli biednemu ludowi? Jeżeli projekt uwartościwienia przyjdzie do skutku, to znowu zyskają na tem ci, którzy mają dosyć, a ten co nic nie ma, biedakiem pozostanie. Tak było, i tak będzie. Nie dajmy się więc ogłupić przez centrowców.

Organizacja opieki nad Polakami zamieszkałymi zagranicą.

W „Kurjerze Poznańskim” czytamy:

Nad potrzebą opieki dla Polaków, przeszło czwartej części narodu polskiego, zamieszkałego poza obecnymi granicami naszej Rzeczypospolitej, zastanawiano się już od samego początku zmartwychwstania Polski. Mianowicie tu z Poznania szła pomoc materialna i moralna dla Polaków ościennych i zagranicznych. Związek obrony Kresów Zachodnich jeszcze teraz dużo czyni dla Polaków w Niemczech. Nad Polakami, którzy optowali za Polską i są obywatelami Polski, wykonują nasze placówki zagraniczne konsularne, których zabiegi oświatowe jednoczą się w referacie opieki kulturalnej Ministerstwa spraw zagr. Niesłuszny więc jest zarzut, jakoby Polska nie dbała o swe dzieci zagranicą. Można jedynie wyrazić żal, że w braku środków materialnych i przy dość chwiejnej i słabej dyplomacji, starania te nie dają dostatecznych rezultatów.

Co więcej, pomyślano również o Polakach, podanych państw obcych, mianowicie o zachowaniu ich potomstwa dla polskości. W tym celu już w roku 1921 przedłożono tu z Poznania w Warszawie projekt założenia Towarzystwa „Światowid” w celach obrony polskości zagranicą.

a) Z ograniczeniem na cele oświatowe, podjął się tego zadania p. mecenas Osuchowski, stwarzając na wzór włoskiego Societa Nazionale Dante Alighieri: „Towarzystwo Opieki kulturalnej nad Polakami zamieszkałymi zagranicą im. Adama Mickiewicza” z siedzibą w Warszawie ul. Senatorska 9). Podług artykułu pierwszego statutu, podpisanego przez najznakomitszych Polaków, i zatwierdzonego d. 10 lutego 1922 przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych, jest zadaniem Towarzystwa „Krzewienie i popieranie działalności kulturalno - oświatowej oraz roz-

woju uczuć narodowych wśród Polaków, zamieszkałych poza granicami Państwa Polskiego."

Z pierwszego sprawozdania z działalności dowiedzieliśmy się dnia 27. lutego b. r. na Walnem Zgromadzeniu w Warszawie (które zaszczylił swą obecnością pan Prezydent Rzeczypospolitej), że Towarzystwo Mickiewicza zebrało przez krótki czas swego istnienia i rozdało w pieniądzu i w książkach jako pomoc dla szkół polskich etc. zagranicą przeszło miliard siedemkroć milionów marek polskich. Oczywiście iż kwota ta nie pokrywa ani setnej części zapotrzebowania, lecz jest pięknym zaczątkiem pracy. Towarzystwo Mickiewicza posiada w całym kraju swych członków i organizuje Koła miejscowe. Tu w Poznaniu założył podpisany z upoważnienia Głównego Zarządu d. 5 października 1922 r. Koło Tow. Mickiewicza, do którego przystąpiło już kilkudziesięciu członków. Koło urządziło już kilka wieczorów z odczytami informacyjnymi o Polakach zagranicą. W najbliższym czasie utworzy się także koło dla Pomorza w Toruniu. Wszystkie koła mają obowiązek starania się o pozyskanie członków i zwiększanie funduszy na pomoc ratującą naszych rodaków od wynarodowienia. Każdemu Polakowi dana jest w Towarzystwie Mickiewicza sposobność obrony polskości zagraniczej.

Korzystając ze sposobności zapraszam uprzejmie szanownych rodaków do współpracy i zaznaczając, iż członkiem Tow. Mickiewicza mogą stać się zarówno osoby fizyczne bez różnicy płci, jak i osoby prawne oraz instytucje, wpłacające 2 zł. rocznie jako członek wspierający, 6 zł. jako członek założyciel. Składki przyjmuje skarbnik koła Tow. Mickiewicza p. Dr. Piechowski, dyrektor banku, prosząc o wpłatę na konto depozytowe A. 1083 w Banku Przemysłowców — Centrala w Poznaniu lub na konto nr. 204 821 w P. K. O.

Im więcej będzie członków i wpłat tem intensywniejsza może być pomoc i jej wyniki dla podtrzymania polskiej w naszej ośmiomilionowej emigracji. Utrzymanie i uruchomienie szkół, nauki prywatnej i domowej, ochronki, kursów i wszelkich urzędzeń oświatowych polskich zagranicą, to podwalina pracy nad zachowaniem polskości w młodej i starym pokoleniu. Bez takiej pracy nastąpi nieunikniony zanik polskości na korzyść społeczeństw obcych, a zarazem niepowetowana strata dla Polski oraz zmniejszenie nadziei na wzmocnienie już i tak liczebnie słabej narodowości polskiej w ramach Rzeczypospolitej.

(Być może, że do tej sprawy powrócimy. Red.)

Przeгляд polityczny.

Polska.

Telegramy Agencji Wschodniej.

Warszawa 9. 10. Dzienniki podają, że premier Grabski odbył konferencję z przedstawicielami przemysłu górnośląskiego. Rokowania dotyczyły sprawy zarobków i nadużyć podatkowych.

Warszawa 9. 10. Najbliższe posiedzenie komitetu politycznego Rady Ministrów poświęcone będzie sprawie nowego podziału Rzeczypospolitej na diecezje. Narady te pozostają w związku z rokowaniami o konkordat, które toczą się obecnie w Rzymie i

HR. A. K. TOLSTOJ.

Księżę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)
przełożył Józef Pracki

41)

(Ciąg dalszy.)

— No, batiuszka, wychodzę do ciebie — rzekł młynarz, troskliwie drzwi zamykając.
— Z musu wyszedłeś! Dostyś nakrzywiłeś się, gospodarzu.

— A cóż, mój kumeczk, mieszkam przecież nie w bazarze, ale w lesie. Każdemu otwierać niebezpiecznie; czy to wiele potrzeba do nieszczęścia?

— A to mi stary muchar — pomyślał Micheicz — udaje, że się rozbójników boi, a ja myślę, że niema tak straszno dyabła, z którymby się nie pokumał.

— No, batiuszka, czego chcesz odemnie, mów, a ja posłucham?

— A oto bieda, mój gospodarzu; stało się nieszczęście, gorsze od śmierci; złapali ci potępieni oprychnicy mojego pana, zawieźli do Słobody z wielką srogością, siedzi teraz zapewne w więzieniu łzami się poi i łzami karmi; i za cóż to siedzi, jednemu Bogu tylko wiadomo; nie popełnił nic złego ani przed carem, ani przed Panem, a ujmował się tylko za prawdę, za bojaryna Morozowa, za jego barynie, kiedy oni podstępem wśród zabawy na dom napadli i zburzyli go do szcztetu.

Oczy młynarza dziwnym blaskiem połyskiwały.

— Oh! oh! oh! — zawołał — źle, dobrodziej, źle, kochanku; biada karasiowi, jak na wir zapłył. Źle twojemu księciu siedzieć w więzieniu, gorzej Morozowi bez młodej żony, ale najgorzej Wiazemskiemu od cudzej żony!

Micheicz zdziwił się.

prowadzone są przez posła Stanisława Grabskiego i posła przy Watykanie Skrzyńskiego. W nowym ustroju kościelnym Polska składać się będzie z 22 diecezji. Nowy podział diecezjalny ma również donieść znaczenie polityczne, ureguluje on bowiem sprawę jurysdykcji terytorialnej. Dotąd biskupom polskim podlegały diecezja pozostające poza granicami Polski, a odwrotnie biskupom niemieckim i litewskim podlegały diecezje znajdujące się w Polsce.

Warszawa 9. 10. Znacomity powieściopisarz Władysław Reymont zachorował na zapalenie płuc.

Warszawa 9. 10. Komitet sprowadzenia zwłok Sienkiewicza postanowił skierować je przez Kraków gdzie wystawione będą przez pewien czas w Katedrze na Wawelu.

Warszawa 9. 10. „Kurjer Stołeczny“ podaje, iż w tych dniach rozpoczyna się w Warszawie rokowania między przedstawicielami rządu polskiego i perskiego w sprawie traktatu wieczystej przyjaźni i umów handlowej i osiedleńczej. Poślem perskim w Warszawie ma zostać dotychczasowy radca poselstwa perskiego w Konstantynopolu Dżewed-Han.

Warszawa 9. 10. Jak podają dzienniki, w tegorocznych Targach Wschodnich brało udział 1482 firm, w tem 1130 polskich i 352 zagranicznych. Liczba firm zagranicznych w porównaniu z rokiem ub. wzrosła o 28.

Warszawa 9. 10. Minister Skrzyński przyjął wczoraj dziennikarzy i oświadczył, że właściwe ekspozycje złoży w komisji spraw zagranicznych, ogranicza się więc do przedstawienia sytuacji przed sesją, wytworzonej obaleniem traktatu o wzajemnej pomocy. Po uchwaleniu protokołu genewskiego uwydatniła się wybitna zmiana na korzyść zarówno pod kątem widzenia ogólnego - europejskim, jak i specjalnie polskim. Za postępowanie ministra zaakceptowanie przez wielkie mocarstwa zasady obowiązującego arbitrażu, który oznacza zrównanie wielkich i małych państw wobec prawa.

Warszawa 9. 10. W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie ustalające cło wywozowe od żyta, pszenicy i maki na 15 złotych od 100 kg. W ten sposób cło na żyto i makę powiększone zostało 3-krotnie. Cło na owies i jęczmień wynosi 10 złotych od 100 kg. Zarządzenie to wywołało wielkie poruszenie w kołach rolniczych, które uważają je za równoznaczne z zakazem wywozu.

Gdańsk.

O Polsce w Gdańsku.

Pełen przerażenia wobec podboju Gdańska przez Polskę jest p. dr. Loening, który w „Voss. Ztg.“ z dnia 7 bm. żali się:

Coraz gęściej zaciągają się oczka sieci polskiej nad Gdańskiem. Coraz większe i bardziej złośliwe stają się żądania Polski Dla wyładowania polskiej amunicji zniesiono przed kilkoma miesiącami Westerplatte, piękną bałtycką miejscowość kąpielową Stare marzenie Polski, by w Gdańsku osadzić żołnierzy polskich, wnet stanie się rzeczywistością pod płaszczykiem ochrony składu amunicji W dziedzinie zarządu celnego ustępował Gdańsk krok za krokiem rozszerzaniem Polski Ale to, co teraz się gotuje

A ty, zkad wiesz, że Wiazemski uwięził Morozowa żonę? Ja ci nic o tem nie mówiłem.

— Ech! kumeczk, nie tyle tylko się wie, ile się mówi.

— No i cóż, gospodarzu, czy nie wiesz, jak pomóż bojarynowi? Na miłość Boską, naucz mnie, jak księżciem wyswobodzić. A jak nauczysz, to już nie zapomni o tobie książę Nikita Romanowicz, a i ja, biedak, wiecznym będę sługą twoim.

— Abodajesz w ziemię się zapadł — powiedział sobie w myśli Micheicz — komu to przyszło się kłaniać.

A tak, batiuszka, czembly nie spróbować zapobiedz nieszczęściu. Głupia sprawa, niema co mówić, ale szybkim pochwytcieniem gruszki z ognia się wydobywają, a zdarza się niekiedy, że i ziarno z ognia się wydobywają, a zdarza się niekiedy, że i ziarno całe wyskoczy z pod kamienia młyńskiego, jak komu szczęście.

— To prawda, mój gospodarzu, przy szczęściu to ci kogut jajeczko znieś, a przy nieszczęściu i robaczek ubodzie; ja przecież kłaniam ci się uniżenie, naucz mnie, co mam czynić teraz?

Młynarz pochylił głowę, jakby przysłuchiwał się szumowi koła.

Uplęnęło kilka minut. Stary pokiwał głową i zaczął mówić, nie zwracając uwagi na Micheicza.

„Obraca się koło, obraca, co było wysoko, to będzie nisko, co było nisko, pójdzie wysoko; słyszysz zdaleka dzwoniący dzwon, nie wiesz, czy na pogrzeb, czy na wesele, a kogo chowają, kogo żenia, nie słyszałem, woda tak szumi, nic nie widać z po za mgły.“

„Zlatują się wrony zdaleka, kracze jedna na drzewo na wielką ucztę, a kogo dziobać, komu oczy wyjmować, same nie wiedzą, a lecą i kraczą. Wystrzony topór, kat wystrojony, po dębowych deskach popłyną, pociękną ciepłej krwi strumienie; zleci głowa z ramion, ale nie wiesz, czyja!“

Micheicz zląkł się.

— Co też ty, dziadku, wygadujesz, a to jakbyś odmawiał modlitwę po niebieszcziku.

przewyższa niewątpliwie wszystko co się dotychczas gotów jest dać swe zezwolenie zasadnicze na powstanie Pomorskiej Dyrekcji Kolejowej, o ile Polska uczyni pewne ustępstwa częściowo w najwyższym stopniu niepewne I to się dzieje pod niemiecko-narodowym Rządem w Gdańsku.

Tu jest oczywiście główny powód tych nieoczekiwanych dla Polski doniesień o naszych postępach w Gdańsku: p. dr. Loening nie lubi obecnego Senatu Gdańskiego i dlatego w swych uwagach p. t.: „Deutschnationale Polen - Politik in Danzig“ piętrzy kłęski gdańskie a powodzenia polskie.

Zjazd śpiewaczy okręgu gdańskiego.

W niedzielę, 19. bm. odbędzie się w sali Strzelnicy przy Promenadzie zjazd kół śpiewaczych okręgu gdańskiego, w którym wezmą udział prócz chórów z terenu Wolnego Miasta, również szereg chórów z Polski. I tak zgłosiły udział swój w zjeździe, jak się dowiadujemy, już 10 chórów z Polski, a m. in. z Poznania, Bydgoszczy, Torunia i Włocławka. Widać z tego, że zjazd w Gdańsku cieszy się wśród towarzystw śpiewaczych w Polsce wielkim zainteresowaniem. Spodziewać się wobec tego należy, że i Polonia Wolnego Miasta żywo zainteresuje się zjazdem tym, co zadokumentuje zgłoszeniem kwater oraz licznym udziałem w zjeździe samym, podczas którego liczne chóry będą walczyły w turnieju śpiewaczym o palmę zwycięstwa. Zgłoszenia w sprawie kwatery dla śpiewaków z Polski przyjmuje się w biurze prezesa okręgowego, p. St. Leszczyńskiego, przy ulicy Pfefferstadt nr. 3.

Niemcy

Kanclerz Marx i rezultat jego starań o jednolity front.

(r.) Prasa niemiecka stwierdza, że staranie kanclerza o utworzenie rządu poczyniwszy od nacjonalistów aż do socjalistów, **spełrzy na niczem**. Pozostanie więc rządowa koalicja dotychczasowa lub też nastąpi rozwiązanie parlamentu. Rząd znajduje się w położeniu przykrem, gdyż nacjonaliści z Hitlerowcami i komunistami mogą uniemożliwić pracę w parlamencie zupełnie.

Polityczny program rządu Rzeszy.

Berlin. Przedłożone wczoraj frakcją parlamentarną wytyczne nowego kursu polityki zagranicznej i wewnętrznej Niemiec zawierają pięć następujących punktów:

1) Konstytucja z dn. 11 sierpnia 1919 roku uznana zostanie jako prawne podłoże państwowego życia. Każda próba zaprowadzenia w nielegalny, a zwłaszcza gwałtowny sposób, jakiegokolwiek zmiany uważana będzie jako zdrada stanu.

2) Bieg polityki zagranicznej ustanowiony zostanie na podstawie postanowień w Londynie. Wydane na tej zasadzie ustawy Rzeszy należy przeprowadzić lojalnie, tak samo jak lojalnego przeprowadzenia domagać się będą Niemcy od drugiej strony. Rząd poweźmie sobie za zadanie czuwania nad przeprowadzeniem tych postanowień i dążyć będzie do zmian, które okażą się konieczne.

Dażenie do wejścia w skład Ligi Narodów będzie przeprowadzone według wytycznych, ustalonych w niemieckim memorjale.

Młynarz zdawał się nie słyszeć Micheicza. Nic już nie mówił, tylko mruczał sobie coś pod nosem. Ustami wciąż poruszał, a szare oczy miał zamglone, jakby nic nie widział.

— Dziadku, hej, dziadku! — i Micheicz pociągnął go za rękaw.

— A — odezwał się młynarz i odwrócił się do Micheicza, jakby go po raz pierwszy zobaczył.

— Co ty szepcesz, dziadku?

— Ech, kumeczk! Wiele się słyszy, mało wyowiada. Ruszaj teraz drogą koło tej sosny. Idź wciąż prosto, wiele napotkasz skrętów w prawo i w lewo, ale ty postępuj zawsze prosto. Przejdziesz z jakie pięć wiorst i spostrzeżesz na boku niziutką chatę, a w tej chacie żywej duszy nie będzie. Zaczekaj tam do nocy przydałoby dobrzy ludzie, oni ci resztę powiedzą. A jak będziesz wracał, wstąp tu, będziesz miał robotę; wpadł złocisty ptaszek w sieć, odwieziesz go carowi Dalmacie, a wykupne do połowy.

I nie czekając odpowiedzi, odszedł do młyna i zamknął drzwi za sobą.

— Dziadku! — krzyczał za nim Micheicz — toć powiedz mi wyraźnie, o jakich ludziach mówisz, o jakim ptaszku?

— Ale młynarz nie odezwał się na wołanie Micheicza, a chociaż ten dobrze nadstawiał uszu, nie usłyszał, oprócz szumu wody i łoskotu kółek.

— A to mi, daj go katu — pomyślał Micheicz — gdzie to zachciało mu się mnie posyłać. O pięć wiorst będzie niziutka chatka, w niej poczekaj do nocy, wtedy przyjdzie, czort wie kto, i powie ci więcej. Posłałbym ja tam ciebie samego, stary grzybko. Żeby nie bojaryn, dał jabym ci! Patrzcie go, jaki — Tfu! No, Gafka, cóż robić, dalej, szukajmy tej dya-belskiej chaty.

I wsiadł na konia Micheicz, świsnął i puścił się kłusem w kierunku wskazanym przez młynarza.

Koniec tomu pierwszego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

3) Przy podziale ciężarów, wynikających przy przeprowadzeniu oznaczonych ustaw, zastosowane będą nakazy społecznej sprawiedliwości. Istniejące ustawy finansowe zostaną w myśl tego przeistoczone.

4) Jako najwyższe zadanie rządu uznaje się podniesienie społecznej naprawy i zastosowanie jej do potrzeb, o ile sytuacja kraju na to zezwoli.

5) Pod względem gospodarczo-politycznym dążyć się będzie do podniesienia produkcji i wydajności pracy, aby zagwarantować międzynarodową zdolność kredytową i konkurencyjną. Przy rozwiązaniu zagadnień polityki zagranicznej dążyć się będzie do podniesienia produkcji wewnętrznej kraju i do podniesienia eksportu na podstawie wzajemnego największego uprzywilejowania.

Litwa.

Litwa na rozdrożu politycznym.

Kłajpeda. (Pat.) „Memeler Dampfboot“, pisząc w artykule widocznie inspirowanym o stosunkach litewsko - niemieckich, zaznacza m. i. co następuje: Jest rzeczą bardzo względną, czy Litwie potrzebna jest nowa orientacja polityczna, mająca na celu odsunięcie się od Niemiec. Załatwienie kwestii wileńskiej — pisze dziennik — może być dokonane jedynie przy oparciu się Litwy o Niemcy, podczas gdy Anglia, ku której Litwa bardziej się skłania, będzie traktowała swój stosunek do Litwy raczej po kupiecku, dając swe usługi tylko wzamian za dostarczone jej poważne gwarancje. Tymczasem polityka litewska na wschodzie doprowadziła do tarcia z Łotwą, zaprzepaściła kontakt z Rosją, trzymając kraj w stanie ciągłej wojny z Polską i obecnie doprowadziła do pogorszenia się stosunków z Niemcami. Wysłanie najęźszego polityka litewskiego Galwanauskasa do Londynu zamiast do Berlina — kończy dziennik — jest najbardziej charakterystycznym momentem obecnej polityki litewskiej.

KRONIKA.

Olsztyn, 11. października 1924.

Kalendarz na niedzielę: Maksymiliana.
Wschód słońca o godz. 6,21, zachód o godz. 5,21.

— r. Mamy już drugą mowę pośa **Baczewskiego**, lecz w oryginalnie niemieckim. Druga mowa omawia szykany i teror niemiecki podczas ostatnich wyborów na Górnym Śląsku.

— **Wakacja jesienne dla szkół wiejskich** zostały w porozumieniu z radcami szkolnymi o dwa dni przedłużone. Nauka szkolna rozpocznie się w piątek 17-go października bm.

— **Wiadomości meteorologiczne.** Chmurno lekki wiatr południowego zachodu. Barometr wskazywać będzie 760—763; wilgoci w powietrzu 80 proc. temperatura przeciętna minus 10 plus 7 bez przymrozków i bez deszczów. Pozostanie tak do wtorku. Na dalsze dni silne wiatry się zapowiadają.

Z Warmji.

— **Przyszły targ na bydło** odbędzie się we wtorek 14. października.

— **Zamknięcie drogi.** Droga z Sząbruka do młyna Siła została z powodu naprawy zamknięta.

Z Mazur.

* **Malszewko**, pow. szczycieński. Napad rabunkowy. W nocy na czwartek włamało się dwóch ludzi do pałacu barona v. d. Goltza w Malszewku. Grożąc bronią związała najprzód barona a następnie miernika Schweighoefera. Następnie zabrali wszelkie rzeczy wartościowe, mianowicie srebra, ważące przeszło przeszło 40 funtów, związanym zabrali zegarki i pieniądze i około godz. 4-tej zniknęli z łupem. Poszkodowany wyznaczył 300 mk. nagrody za podanie informacji, które przyczynić się mogą do pochwycenia złoczyńców.

Z Powiśla.

* **Susz.** Na początku miesiąca lipca nadesłano do starostwa tamtejszego pocztówkę bez podpisu, na której w niewłaściwy sposób wyrażał ktoś swe niezadowolenie. Rękopis był naumyślnie pokoszawiony. Przylepiony na pocztówkę wycinek z gazety przyczynił się do wykrycia sprawcy. Ma nim być jakiś kupiec, który za ten żart napewno zostanie ukarany.

* **Elbląg.** Żywcem spaliła się 60-cio letnia Drowska stąd. Chcąc sporządzić wieceznię na maszynie spirytusowej dołala świeżej okowity, przyczem zapaliły się jej suknie. Odniosła przytem tak ciężkie poparzenia, że w dwa dni później umarła.

* **Kwidzyn.** Z dniem 9. października zniesione zostało więzienie psów.

Ze Złotowskiego.

* **Złotowo.** (†). W tych dniach zmarł tutaj znany i szanowany współziomek nasz śp. Antoni Polachowski. Z nim poszedł do grobu wiarus gorliwy — gorący patriota Polak — jeden z tych już nie wielu rodaków tutejszych, którzy zawsze i wszędzie szczerze wyznawali swą narodowość, którzy dzieciom swym przekazali jako dziedzictwo: miłość ku ojczyźnie. Nie opuścił on ziemi złotowskiej razem z innymi rodakami, gdy odcięto ją od pnia macierzystego ufając mocno, iż wreszcie i tej rdzennie polskiej ziemi Pan Bóg pobłogosławi. Cześć jego pamięci!

Z dalszych stron.

* **Sopot.** Członek honorowy szczepu Komanchów kaznodzieją polskim w Sopocie.) W sopockim kościele parafjalnym odbywają się od kilku dni kazania polskie słynnego kaznodziei, ojca Assmanna, rodowitego Ślązaka, który bawił przez szereg lat w Afryce i Ameryce. Kazania odbywają się do soboty włącznie codziennie o godz. 6 wieczorem w kościele parafjalnym w Sopocie. Ojciec Assmann siedział z Indianami szczepu Komanchów przy fajce pokojowej i jest członkiem honorowym tego oszczepu, jak również cieszy się sławą eksperta, znajomością stosunków afrykańskich. Od kilku lat ojciec Assmann posiada obywatelstwo amerykańskie i tam działa pomyślnie zwłaszcza wśród kolonij polskich, z której to czynności ciekawe przedstawia obrazki.

* **Wattenscheid.** (Napad pszczoł na policjantów). Tymi dniami osiadł olbrzymi pszczoł na drzewie przed biurem policji w Wattenscheid-West i zaczął niepokoić policjantów, rzucając się na nich, skoro który z nich do drzewa z pszczołami się zbliżył. Dopiero po zlaniu pszczoł zimną wodą, zapomocą weża gumowego, przymocowanego do hydranta, udało się drobne a kasliwe napastniczki uspokoić i usunąć. Kilku policjantów jest jednak pokłótnych przez pszczoły.

* **Elberfeld.** (Śmiertelny wypadek.) Młodszy wachmistrz „Schupo“, Szebowski jadąc w Elberfeldzie wozem, nadładowanym wysoko trawą, spadł z tego wozu i zmarł na miejscu. wskutek złamania karku.

* **Duisburg.** (Okradzenie złotnika.) Do pewnego złotnika przy ulicy Królewskiej w Duisburgu przybył dnia 7. bm. jakiś nieznany mężczyzna, celem poczynienia zakupów. Po wyborze znacznej ilości biżuterji i szkła kryształowego oddalił się, nic nie kupiwszy, rzekomo w celu sprowadzenia swej żony, aby ta dokonała wyboru. Złotnik stwierdził jednak po odejściu brak 9 pierścionków brylantowych łącznej wartości 12 tysięcy mk. zł. Zawiadomiona o wypadku policja zarządziła pościg za złodziejem.

Nowoczesne stracenie.

W tych dniach ścięty został przez gilotynę we wzięciu w Wuerzburgu 22-letni Otton Ratziger, który zabił muzykanta Churza z miejsca kąpielowego w Brueckeneau.

Pewien dziennikarz, który przy egzekucji był obecny, podaje następujące szczegóły tego aktu:

Miejsce stracenia znajduje się na podwórzu więziennym. Rusztowanie jest 60—70 cm. wysokie, zbite z surowego drzewa. Za zasłoną widać maszynę do ścinania, która składa się z części żelaznych i drewnianych. Maszyna ta, krótko przed straceniem zostanie dobrze wyczyszczoną i nasmarowaną.

— 140 —

Już one wiecznie minęły,
Czas swego nie cofnie kroku.
Jak ta rzeczka z bieżaniem swoim,
Tak wszystko przejdzie, przypomnie.
Jedna tylko w sercu moim
Pamięć twoja nie zaginie.

Odpowiedz na następujące zapytania!

Co to są zwierzęta domowe, a co dzikie? §
Wylicz znane ci zwierzęta dzikie!
Wylicz zwierzęta domowe!
Wylicz ptaki domowe!!
Wylicz znane ci ptaki dzikie!
Z jakich zwierząt ludzie mają mięso?
Z jakich zwierząt mamy ubrania?
Z jakich materiał do pościeli?
Które zwierzęta są nam pożyteczne,
poki żyją — i z czego?
Jakie zwierzęta dostarczają nam przyjemności?
Które zwierzęta zjadają ludzi?
Jakie niszczą dobytek żywy?
Jakie niszczą zboża i inne rośliny?
Jakie futra i odzież?

Zagadka.

Mały, słaby w lesie stoi,
Nigdzie się nie rusza
I przed nikim nie zdejmuje
Swego kapelusza.



Przyjaciół Dzieci

**Dodatek tygodniowy
do „Gazety Olsztyńskiej“.**

Redaktor: Jan Brzeszczyński z St. Wartemborka.

Dopuszczcie dzieciom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie.

Nr. 36 | Olsztyn, dnia 12. października 1924 r. | Rok III.

Mazury.

według Z. Glogera.

(Dokończenie).

Strzelbę na odpusty i jarmarki każdy z sobą nosi, stąd wiele kalectw i zabójstw się zdarzało. Teraz jednak strzelby już się nie nosi, ale często przy zwadzie kółki z płota są w wielkim użyciu.

Zresztą jest to wyborowy lud pod każdym względem, zdalny do wszelkiej roboty i ochoczy do niej. Umie się też i wesoło zabawić i lubi śpiewać tak przy pracy jak i przy odpoczynku. Więcej ma tańców swoich własnych niż wszelkie inne polskie plemię. Ma bowiem aż dwa tańce narodowe: mazura i obertasa.*

Mazur to taniec huczny i wesoły, jest jakby nieporównanego wdzięku marszem, niby pochodem wspaniałym wojennym albo triumfalnym. Z mazura wyrobiono później wolniejszego poloneza. Polonez z melodji podobny do mazura. Mazur, to niby dziki pochód młodości, a polonez, to mara ludzi dojrzałych, pełen powagi i taktu. — Obertasa, to niby przeciwieństwo niemieckiego wolnego walca. Jest to wirujący aż do znużenia taniec zawsze w jednym kółku i tańczy się na lewo, w inną stronę jak walec.

Podaję na końcu jeszcze jeden oddział Glogera:

»Prócz obdarzenia tak pięknymi tańcami całej Polski, Mazury przysłużyli się jej jeszcze wybornym gatunkiem placków, które się od imienia mazurkami zowią. Co do mowy swojej to Mazury mówią czystym polskim językiem, tylko, że lud wiejski w dialekcie swoim robi małą zmianę głosek s za, c za, wymawiając sa, ca, prócz tegoż wymawiają jak z«.



Topór gilotyny, szeroka, skośna płyta żelazna, wykazuje nazwiska tych, którzy dotychczas na gilotynie zostali straceni. Topór trzymany jest przez hak na dwóch dwumetrowych lisztach bocznych. Hak znów opiera się o zwieszającą się dźwignię. Jeżeli się dźwignię zluźni, zluźni się także hak, a topór spada z błyskawiczną szybkością. Przed egzekucją mechanizm kilka razy zostanie wypróbowany. O stół maszyny oparta jest deska do przywiązania skazańca, zaopatrzona w szerokie skórzane rzemienie, małą deseczkę do nóg i w dwa rękojeście do wyciągnięcia skazańca pod nóż. Wąska, żelazem wybita skrzyżnia, wyłożona białym prześcieradłem, stoi poniżej. Jest to trumna do przewozu zwłok do zakładu anatomicznego.

Przy straceniu są obecni urzędnicy sądu, prokurator, sędzia śledczy, oraz 12 przez radę miejską wybranych osób do podpisania dokumentu. Osoby te ustawiają się w dwóch rzędach po prawej stronie gilotyny. Świece pod krzyżem, który stoi na białym nakrytym stole przy wejściu podwórza, będą zapalone. Przyczepiony do muru dzwonek zwiastujący śmierć skazańcowi, poczyna dzwonić, a teraz występuje prowadzony przez zawiadowcę więzienia, dozorców i czterech żandarmów, podpierany przez pomocników kata, kandydat śmierci na podwórze. Dwóch księży w ornacie, modląc się głośno, idą obok. Po modlitwie przeczyta urzędujący prokurator wyrok i ogłasza natychmiastowe wykonanie jego. Kandydat śmierci zawiadomiony został 2 dni przed egzekucją o odrzuceniu wniosku o ulaskawienie. Skorzystal on z łaski odwołania egzekucji o 24 - go dziny oraz przedłużenia 12 godzinnego. Skazaniec powstaje, małą, lecz dobrze zbudowaną postać okrywa się płaszczem z ceraty, przeznaczonym na ten cel, czarna przepaska na oczy zakrywa blademu lecz spokojnemu skazańcowi przyszłe momenty. Podczas modlitwy „Ojcze nasz“ udaje się pod gilotynę. Szare zasłony odsuwają się, morderca stoi już przy desce, prędko i zreźnie zostaje przepasany. W ten zabiera głos skazaniec: „Panie kacie, zanieś pan ten krzyż mojej matce“. Podaje on krzyż, który dotychczas trzymał w ręku, katowi. Wyciąga się deska ze skazańcem naprzód, spuszcza deseczkę trzymającą szyję, a głośne uderzenie oznajmia skończoną egzekucję. Głowa spada w miech, krew płynie po desce. Lekarz sądowy konstatuje śmierć, a ksiądz domawia pacierze. Trumnę zanosi się do samochodu, który czeka na odjazd.

Wyjazd Zeppelina R. Z. III.

Olbrzymi Zeppelin R Z III odleci z Friedrichshafen przez ocean do swego miejsca przeznaczenia. W czwartek odbył się ostatni próbnny wzlot i jeżeli nic poważnego nie stanie na przeszkodzie,

wyruszy w drogę. Wszystkie przygotowania do drogi są już zrobione naladowano zapasy benzyny, smarów wody i innych potrzebnych utensyliów w takiej ilości, żeby mógł drogę spokojnie przebyć. Zeppelin powiezie do Ameryki 70 osób załogi, dla której przygotowano specjalne umundurowanie, granatowe ze złotymi wyłogami i guzikami, czapki granatowe marynarki z daszkami, na których błyszczą mała literka Z. Oczywiście, że to są tylko paradne uniformy do noszenia po wylądowaniu, bo na samą drogę są skórzane ubrania na futrze. Droga, którą weźmie Zeppelin będzie oznajmiona tuż przed wyjazdem. Przy odlocie będą obecni przedstawiciele rządu wirtemburskiego, przedstawiciele miasta Friedrichshafen i prawdopodobnie kapela „Reichswehry“.

Do Friedrichshafen przyjechali inżynierowie angielscy z polecenia wielkiego towarzystwa „Bournie“, dla dokładnego obejrzenia okrętu powietrznego, gdyż istnieje projekt wprowadzenia komunikacji powietrznej między Ameryką a Indiami za pomocą Zeppelinów olbrzymów. Te projektowane statki angielskie będą o wiele lżejsze i będą spożytkowywały mniej materiałów. Budowa Zeppelina R Z III wskrzesiła też już dawno istniejący plan, podany w swoim czasie przez króla hiszpańskiego, urządzenia komunikacji napowietrznej między Hiszpanią a południową Ameryką. W związku z temi wszystkimi projektami, używaniem Zeppelinów jako środków komunikacyjnych, w rozmaitych końcach świata, jak: w Sewilli, Buenos Aires, na wyspach kanaryjskich i t. d. pobudowane będą porty dla okrętów powietrznych.

Na przyszłą wiosnę w Friedrichshafen rozpocznie się budowa okrętu powietrznego z 144 metry długości i 21 szerokości.

Rozmaitości.

Biali niewolnicy u murzynów.

Dotąd słyszeliśmy jedynie o murzynach będących niewolnikami u białych. Ale może być i odwrotnie. O to holenderskie czasopismo „Zuid Afrika“ (Afryka południowa) zwraca uwagę na osobliwe sprawozdanie, jakie otrzymał niedawno rząd południowo afrykański. Sprawozdanie nadesłała owa komisja przysłana niedawno na wyspę Kalahari, celem zbadania szkód wyrządzonych przez plagę szarańczy. I oto komisja ta wysłała do Kapstatu, sensacyjne doniesienie, że spotkała białych, którzy są niewolnikami u przywódcy pewnego szczepu murzyńskiego.

Komisja, która wdarła się na setki mil do wnętrza pustyni i przybyła w okolicy Molopolole, została przyprawiona przed oblicze przywódcy Bekuanów. Ten krzyk murzyński nazywa się Sebele i jest stosunkowo cywilizowanym człowiekiem, mówiącym płynnie po angielsku. Zarówno on jak jego żona

byli ubrani po europejsku. Ku swemu wielkiemu zdziwieniu komisja natknęła się na kilkudziesiąt osób białej rasy, mężczyzn i kobiet, pełniących niewolnicze roboty u murzynów.

Doniesienie to, pismo „Zuid Afrika“ zaopatruje w następujący komentarz: „Biali ci, są być może potomkami Holendrów, którzy w roku 1877 ndali się na wyspę Kalahari, aby w ten sposób ująć władzę Anglików, ponieważ wówczas właśnie Transval został przez Anglików anektowany. Bardzo możliwą jest rzeczą, że pewna grupa tych wygnańców, zmuszona została przez głód i nędzę do zdania się na łaskę i niełaskę tubylców. I potomkowie tych ludzi są obecnie niewolnikami murzyńskimi, pozbawionymi wszelkich praw, pracującymi dla murzynów i otrzymującymi wynagrodzenie tylko w postaci niewielkiej ilości zboża.

Prawdopodobnie rząd południowo afrykański zajęmie się zbadaniem tej sprawy.

Od redakcji.

Pan G. Z. Sprawa jest za obszerna, ażeby ją poruszać w „Gazecie“. Niech Pan się zwróci do Drukarni Państwowej w Warszawie, zapisze „Dziennik Ustaw“ Nr. 42 z dnia 21 maja roku 1924 i „Monitor Polski“ nr. 154 z 8 lipca 1924 r. Pozdrowienie.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Kawaler, Polak-katolik, 30 letni, średniej wielkości poszukuje znajomości celem

wżnienia się w gospodarstwo lub karczmę.

Poszukujący posiada 7000 mk. gotówki. Tylko serio myślące panie uprasza się o nadesłanie ofert z fotografią. Dyskrecja sprawą honoru. Listy nadesłać pod lit. M. A. Z. do eksped. Gazety

Mniejszy gospodarz, w trzydziestce, katolik, poszukuje dla braku znajomości na tej drodze

żony.

Panny w wieku 17—28 lat, posiadające majątek żechca się zgłosić z podaniem stosunków i fotografią do eksped. Gazety pod lit. N. B. F.

Na Mazurku rybne wody,
Stada gęsi, wieprzów trzody,
Kaszy, że aż ją rozwożą,
A i posąg z niej ułożą;

K o n i e c .

Polowanie na niedźwiedzia.

Z „Pana Eadeusza“

Strzelcy stali, i każdy ze strzelbą gotową
Wyział się jak łuk naprzód z wciśnięną w las głową.
Nie mogą dłużej czekać! Już ze stanowiska
Jeden za drugim zmyka i w puszcze się wciśka,
Chcą pierwsi spotkać zwierza: choć Wojski ostrzegal,
Choć Wojski stanowiska na koniu obiegal,
Krycząc, że czy kto prostym chłopem czy paniczem,
Jeżeli z miejsca ziedzie, dostanie w grzbiecie smyczem!
Nie było rady! Wszyscy pomimo zakazu
W las pobiegli. Trzy strzelby huknęły od razu;
Potem wciąż kanonada, aż głośniejsz nad strzały
Ryknął niedźwiedź i echem napelnil las cały.
Ryk okropny, boleści, wściekłości, rozpaczny;
Za nim wrzask psów, krzyk strzelców, trąby dojeżdżaczy
Grzmiały ze środka puszczy. Strzelcy — ci w las spieszą,
Tamci kurki odwodzą, a wszyscy się cieszą;
Jeden Wojski w żłości, krzycz, że chybiono.
Strzelcy i obławnicy poszli jedną stroną
Na orzela zwierza, między ostępem i puszczą,
A niedźwiedź, odstraszone psów i ludzi tłuszcą,
Zwrócił się nazad w miejsca mniej pilnie strzeżone,
Ku polom, zkąd już zeszyli strzelce rozstawione,
Odzie tylko pozostali, z mnogich łowczych szyków,
Wojski, Tadeusz, Hrabia z kilku obławników.
Tu las był rzadszy. Słychać z głębi ryki, trzask łomu,
Aż z gęstwy, jak z chmur, wypadł niedźwiedź na kształt
Wkoło psy gonią, straszą, rwą; on wstał na nogi gromu;
Tylne, i spojrzal wkoło, rykiem straszac wrogi,
I przednimi łapami, to drzewa korzenie,

To pniaki osmalone, to wrosle kamienie
Rwał, walac w psów i w ludzi, aż wylał drzewo,
Krucac niem jak maczugą, na prawo, na lewo,
Runal wprost na ostatnich sirażników obławy:
Hrabia i Tadeusza. Oni bez obawy
Stoją w kroku, na zwierza wytknęli flint rury,
Jako dwa konduktory w lono ciemnej chmury:
Aż oba, lednym razem, poślagnęli kurki,
(Niedoświadczeni!) razem zagrzmiely dwururki:
Chybili. Niedźwiedź skoczył; oni tuż utkwiony
Oszczep jeden chwycili czterema ramiony,
Wydierali go sobie. Spojrza, aż tu z pyska,
Wielkiego, czerwonego, dwa rzędy kłów błyska,
I łapa z pazurami już się na lby spuszcza:
Pobledli, w tył skoczyli, i gdzie rzednie puszcza
Zmykali. Zwierz za nimi wspiął się, już pazury.
Zahaczał, chybił, podbiegł, wspiął się znów do góry,
I czarną łapą sięgal Hrabiego włos głowy.
Zdarłby mu czaszkę z mózgow jak kapelus z głowy:
Gdy Asesor z Rejentem wyskoczyli z boków,
A Gerwazy biegł z przodu o jakie sto kroków,
Z nim Robak, choć bez strzelby: i trzech, w jednej chwili,
Jak gdyby na komendę razem wystrzelili.
Niedźwiedź wyskoczył w górę, jak kot przed chartami,
I głową nadół runął, i czterma łapami
Przewróciłwszy się młynicem, cielska krwawe brzemię
Walac tuż pod Hrabiego, zbil go z nóg na ziemię.
Jeszcze ryczał, chciał jeszcze powstać, gdy nafi wsiadły
Rozjuszona Strapczyna i Sprawnik załadny.

Pozegnanie wioski.

Żegnam cię, wsi ulubiona,
I was gaje, łąki, niwy;
Ludzie, wśród waszego grona
O! jakże byłem szczęśliwy!
Tu mi moje dni płynęły
Jak ciche wody potoku;